Rok 3 Chojnice, dnia 5 lipca 1932 r. Nr. 27

ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK — WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Jeszcze o lichwie

Od dłuższego czasu w całej prasie, zarówno codziennej, jak i tygodniowej, ukazują się artykuły i notatki, wskazujące na konieczność opanowania rozpanoszonej na wsi lichwy. Ponadto niemal niema zebrania organizacyj rolniczych na którem nie zapadałyby odpowiednie w tej sprawie uchwały. A wreszcie dowiadujemy się, że na ten temat zwrócił uwagę zjazd wojewodów oraz wszystkie wojewódzkie komitety do spraw finansowo-rolnych.

Jednakowoż w praktyce nic się nie zmienia i cała sprawa zaczyna przypominać przysłowiowego węża morskiego, który nie ma ani początku ani końca.

Wszakże zostało już przesądzonem, że zadłużenie lichwiarskie wsi jest gospodarczo groźne, że kryzys, który się z dnia na dzień pogłębia, uniemożliwia rolnikom wydobycie się ze szponów lichwiarzy o własnych siłach i że globalna suma procentów, jaką wieś musi płacić od długów lichwiarskich uniemożliwia wywiązywanie się z normalnych zobowiązań w stosunku do skarbu państwa, oraz instytucyj kredytowych. Wszelkie ulgi, jakie rolnik uzyskuje ze strony wymienionych instytucyj, są zrealizowane przez lichwiarzy, wyzyskujących je na swoją korzyść.

Czyżby rzeczywiście zagadnienie walki z lichwą było nie do rozwiązania?

Zastanowić się godzi dlaczego nie wykorzystać istniejących biur powiatowych do spraw finansowo-rolnych w ten sposób, aby uposażyć je we władzę komisyj rozjemczych, mających na celu doprowadzenie do porozumień między dłużnikami i wierzycielami, pobierającymi nadmierne procenty. O ileby akcja biur powiatowych nie przyniosła rezultatu, należałoby stworzyć jako rodzaj, drugiej instancji specjalne komisje, powołane do ustalania wysokości faktycznego długu, redukowania obecnych sum zadłużenia do jej pierwotnie wysokości i obniżania procentów. Wreszcie wydaje się koniecznem uprawnić sądy do przyjmowania dowodów ze świadków, przeciwko dowodom z dokumentów, jeśli jest opwszechnie wiadomem, że obecnie istniejące dowody dłużnicze zawierają kwoty pierwotnego długu oraz wielokrotnie dopisywanych, ponad wszelką normę ustawową wybiegających, procentów.

Z tą chwilą, kiedy dla nikogo nie jest tajemnicą, w jaki sposób odbywa się proceder lichwiarki na wsi, można mieć pewność, że zarówno komisje, o których była mowa, jak i sądy, przy udzieleniu im wspomnianych uprawnień, zawsze odróżnią uczciwego wierzyciela od fachowego lichwiarza i orzeczenia ich, względnie wyroki napewno nie będą krzywdzące.

Sprawa ta jest już nabrzmiała i przypomina wrzód który przeciąć należy. Trzeba stwierdzić, że ludność wiejska oczekuje, iż w najkrótszym czasie państwo wkroczy w sposób zdecydowany w stosunki między rolnikiem, a jego lichwiarzami i ułatwi przetrwanie trudnych obecnych warunków. Oczekiwanie jest zawsze uciążliwe, jednakowoż oczekiwania głodnego na chleb przedłużać nie można, jeśli się pragnie uniknąć smutnych, a mogących mieć daleko idące skutki konsekwencyj.

Uchwały konferencji rolniczej

Konferencja rolnicza, zwołana w sprawie programu polityki rolnej na rok 1932-33, przyjęła następujące ważne dla drobnego rolnika uchwały.

Doceniając należycie rolę, jaką w naszem życiu gospodarczem odgrywa polski przemysł bekonowy, konferencja stwierdza, że prace Polskiego Związku Bekonowego naogół dały wyniki dodatnie. Wyniki te w przyszłości winny być spotęgowane przez ściślejszy kontakt przemysłu bekonowego z zorganizowanem rolnictwem, oraz ciągłe dążenie do poprawienia jakości bekonu.

Konferencja stwierdza ,że wysiłki podejmowane przez organizacje rolnicze, idące w kierunku usunięcia zbędnego w wielu razach pośrednictwa w dostawach trzody do fabryk, dały dotychczas zbyt małe rezultaty i że należy dążyć przy pozytywnej współpracy Polskiego Związku Bekonowego do usunięcia tegoż pośrednictwa, uciążliwego dla obu stron, jak również do systematycznego rozplanowania rejonów i terminów zakupów. Jeżeli w wielu okolicach Polski hodowla trzody nie została jeszcze należycie dostosowana do potrzeb przemysłu bekonowego i nie zapewniła temu przemysłowi należytej podstawy, jest to rezultatem powyższego stanu rzeczy. Powołana do życia przez Polski Związek Bekonowy i zorganizowane rolnictwo komisja porozumiewawcza, niewątpliwie jest krokiem naprzód na drodze pomiędzy rolnictwem a omawianym przemysłem utworzenia tej komisji jednak, jako instytucji o charakterze opinjodawczym, nie można uważać za całkowite rozwiązanie zagadnienia współpracy w tym wypadku w grę i z tego powodu konferencja uważa za konieczne wprowadzenie do władz Związku przedstawicieli rolnictwa w myśl rezolucji niniejszej. Praktyka wykazała, że dotychczasowe wysiłki Polskiego Związku Bekonowego nad podniesieniem jakości bekonów wywożonych z Polski na rynek angielski, nawet przy wydatnej pomocy materjalnej państwa na ten cel w formie zwrotu ceł, nie stwarzają wciąż jeszcze warunków opłacalności tej gałęzi produkcji hodowlanej.

Ponieważ polski przemysł bekonowy z nielicznemi wyjątkami pozostaje w rękach kapitału, niezwiązanego z krajowem rolnictwem, w czem

tkwi pewne niebezpieczeństwo dla tego ostatniego, gdy chodzi o trwałe perspektywy rozwojowe dla hodowli trzody typu bekonowego, przeto konferencja wypowiada się za poparciem wszelkich starań mających na celu przejmowanie poszczególnych bekoniarni przez zorganizowane rolnictwo

Konferencja prosi p. Ministra o zwołanie w możliwie najprędszem czasie specjalnej konferencji w celu dokładnego zbadania katastrofalnego stanu w jakim się znajduje obecnie produkcja masła w Polsce, oraz w celu zaproponowania odpowiednich środków zaradczych ze szczególnem uwzględnieniem ograniczenia przywozu do Polski masła i tłuszczów zastępczych.

W zakresie wywozu masła konferencja stwierdza, że proces naturalnej koncentracji, jaki odbywa się w tym zakresie wskutek stopniowego rozszerzenia wpływów przez przemysł spółdzielczy, nie wymaga żadnych kroków ze strony zainteresowanych władz w celu przyspieszenia tej koncentracji

Ponieważ obecnie obowiązujące przepisy przy wywozie masła należy uważać za przejściowe, wstępną formę jakościowej reglementacji eksportu na omawianym odcinku, przeto konferencja wypowiada się za dalszem pogłębieniem w następnym sezonie eksportowym obecnych przepisów, tak, aby przygotować całkowicie grunt pod pełną normalizację produkcji oraz standaryzację eksportu masła z Polski.

Konferencja wypowiada się za obostrzeniem obecnego systemu kar za fałszowanie nabiału w drodze jak najspieszniejszego wydania opracowanego ostatnio rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych o dozorze nad mlekiem i jego przetworami.

Konferencja wypowiada się za poczynieniem starań, zmierzających do rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego na mleko, między innemi, drogą zastąpienia konsumpcji kawy w wojsku konsumpcją mleka.

Konferencja stwierdza, że uporządkowanie spraw finansowych w rolnictwie posiada obecnie decydujące znaczenie dla kształtowania się położenia gospodarstw rolnych. Podkreślając celowość wszystkich innych zarządzeń, a zwłaszcza zarządzeń mających na celu podniesienie cen artykułów rolniczych, konferencja wypowiada niemniej głębokie przeświadczenie, że prace te wydać mogą, a zwłaszcza wobec niedostatecznych środków i finansowych, które na ten cel przeznaczone być mogą, wyniki tylko połowiczne. Konferencja stwierdza z całym naciskiem, że centralny komitet do spraw finansowo-rolnych winien jak najszybciej zająć się sprawą ostatecznej likwidacji tj upłynnienia i konwersji krótkoterminowego zadłużenia rolniczego, wynikłego na tle długoletniej deficytowej gospodarki, a nadto podkreśla, że rolnictwo jest jednomyślne co do tego, że ustawodawstwo już wydane w kierunku ulżenia sytuacji finansowej na wsi winno być uzupełnione przez ustawę o nadzorach sądowych w rolnictwie, ustawą o segregacji hipotek przy prowadzeniu parcelacji oddłużeniowej oraz ustawę o walce z lichwą na wsi Nadto konieczne jest uchylenie przepisów zezwalających na zajmowanie przez wierzycieli płodów rolnych na pniu. Konferencja wskazuje na konieczność sharmonizowania akcji, wprowadzającej ulgi płatnicze dla rolników z analogiczną akcją prowadzoną na rzecz instytucyj finansowych i handlowych, będących wierzycielami rolnictwa. Wreszcie konferencja wskazuje na wyraźnie ujemne następstwa daleko idącego zastoju w obrocie ziemią i wynikającego stąd zaniku wartości nieruchomości rolnych i wskazuje na konieczność maksymalnego wysiłku w kierunku wzmożenia obrotu ziemią. Konferencja stwierdza, że położenie rolnictwa w przyszłym roku gospodarczym zależeć będzie w pierwszym rzędzie od tempa, w jakim nastąpi realizacja wyżej wymienionych postulatów.

Niesamowity pomysł

Wśród projektów nowych zarządzeń, mających przynieść ulgę warsztatom rolnym w ich obecnem położeniu, znajdują się takie zagadnienia, jak odroczenie czasowo wypłat, oraz układ ugodowy rolnika z jego wierzycielami. Obydwa te środki, ratujące zagrożone finansowo przedsiębiorstwa, znane są już oddawna w handlu i przemyśle. Niewątpliwie zastosowanie ich przyniesie poważne i dodatnie rezultaty dla poważnej ilości gospodarstw rolnych..

Równocześnie jednak ma być wprowadzona rzekomo upadłość dla rolników, nieznana na całym świecie. Znaną jest upadłość niehandlowa również na ziemiach Polski oprócz Kongresówki, jednakowoż niemal niestosowana w rolnictwie. Tymczasem podobno istnieje projekt, zdążający do tego, aby wprowadzić w pięciu województwach centralnych taką upadłość w stosunki rolne, jaka jest znana i dostosowana do stosunków handlowych.

Różnica między bytem rolniczym i bytem handlowym jest tak znaczna, a polegająca przedewszystkiem na różnym okresie wytwórczości, na odmiennym rodzaju majątku i na tem, że długi rolnika są przeważnie długoterminowe, a handlowca krótkoterminowe, że byłoby najwyższą lekkomyślnością przenosić przepisy prawne, dobre dla jednej strony gospodarstwa, do drugiej zupełnie różnej.

Gdyby ów niesamowity pomysł wszedł rzeczywiście w życie, wówczas ogromna część włościan znalazłaby się wobec grozy, że którykolwiek ze złośliwych wierzycieli mógłby doprowadzić ją do masowego bankructwa.

Jakże przedstawia się sprawa z punktu widzenia interesu publicznego?

W tej chwili wartość ziemi spadła do jakichś 20 proc. jej przeciętnej wartości z lat normalnych, wobec czego wszelka przymusowa sprzedaż gospodarstw doprowadzić musi do tego, aże by ta strata wartości ziemi została urealniona w praktycznem życiu, przez co zostanie uniemożliwione przetrwanie warsztatom rolnym kryzysu i dotrwanie do poprawy cen ziemi.

Niewątpliwie nie leży to w niczyim interesie i pomysł taki, mający jakoby przynieść dobrodziejstwo rolnikom, byłby gwoździem do trumny dla całego szeregu nawet zdrowych warsztatów rolnych. Przypuszczać należy, że sfery decydujące zostaną w czas poinformowane o niebezpieczeństwach, jakie kryją się w tym pomyśle i nie dopuszczą do tego, aby w drodze ustawowej pogłębiać trudności wsi.

Kupujcie towary krajowe!

Ucieczka od rolnictwa

Polska, jakkolwiek jest dotąd krajem, przeważnie rolniczym, przestrzeni wolnych zdatnych pod uprawę rolną, prawie nie posiada. Nieużytki, stanowiące około 10 proc. całej powierzchni kraju, w małym tylko stopniu i to niezawsze, mogą być zamienione na grunta uprawne, a że ludność wzrasta dość szybko, przeto część jej przyrostu naturalnego, nie znajdując pracy na roli, musi szukać jej z konieczności gdzieindziej.

Wprawdzie wyniki spisu 1931 r. nie zostały jeszcze opracowane w całości, trudno zatem dać dokładną odpowiedź na pytanie, czy i jakie zmiany nastąpiły w poszczególnych zawodach, jednak niektóre dane pozwalają wysnuć pewne wnioski. Przedewszystkiem spis ostatni stwierdził duży wzrost zaludnienia miast Szybki wzrost ludności miejskiej mógł się odbywać kosztem wyłącznie wsi, która nadmiar swej ludności wysyła do miast. Tak np. w Warszawie na przyrost ogólny ludności, wynoszący 25.8 proc. w porównaniu z r. 1921, przyrost naturalny stanowi tylko 6,8 proc. a imigracja — 19,0 proc., w Łodzi — 12,8 i 21,1 proc., w Wilnie 13,3 i 39,5 proc., w Poznaniu 13,8 i 19,7 proc.

Według spisu z r. 1921, na ludność rolniczą przypada 75,9 proc. ogółu ludności państwa, na przemysł 9,4 proc., na handel 3,8 proc., na wolne zawody 1,6 proc., na służbę domową 2,0 proc. Według przypuszczalnych obliczeń, w ciągu 6 lat ludność rolnicza zmniejszyła się do 72,3 proc., natomiast zatrudnieni w przemyśle stanowią już 10,3 proc., w handlu 6,4 proc., w wolnych zawodach — 1,8 proc.

Od jakich czynników zależy wartość gnoju

Wiemy wszyscy, że najlepszym i najtańszym materjałem na ściółkę pod żywy inwentarz jest słoma zapewniająca naszym domowym zwierzętom wygodne legowisko, a gospodarzowi wielką ilość gnoju, bogacącego glebę w rozmaite dla urostu roślin potrzebne składniki.

To też nic gorszego nie może się przytrafić rolnikowi, posiadającemu liczny inwentarz, a skazanemu w obecnych smutnych czasach na zasilenie gleby tylko gnojem, jak brak słomy, na której zakup nie posiada pieniędzy, a którą prawie niepodobno zastąpić innym materjałem w dostatecznej ilości. Suchy torf, chłonący więcej wody niż słoma, nie znajduje się wszędzie, podobnie jak i ściółka leśna, której wywóz z lasu wpływa ujemnie na urost drzewostanu.

Słomę powinno się zatem i w latach najurodzajniejszych bardzo szanować i nie marnotrawić jej, jak się to często niestety dzieje. Także z jej sprzedają trzeba być ostróżnym i oględnym oraz dbać o to, aby większy zapas słomy pozostawić w nietkniętym stanie jako rezerwę na rok następny.

Pod wpływem kału i moczu zwierząt zamienia się powoli podścielana słoma w więcej lub mniej wartościowy gnój. Z jego istoty nie wszyscy rolnicy zdają sobie dokładnie sprawę.

Trzeba sobie przedewszystkiem uprzytomnić że wartość odchodów zwierzęcych jest bardzo rozmaita i zależna od wielu okoliczności. A więc skład kału i moczu jest inny u owcy i inny u świni.

W kale bydlęcia i świni znajduje się więcej wody, niż w kale konia, a odchody owcze są daleko więcej suche, jak odchody końskie. Dlatego też gnój z pod bydła i świń będzie zawsze wilgotny i zimny, a odwrotnie z pod koni i owiec więcej suchy i gorący.

Pozatem zależy wartość gnoju od mniej lub więcej treściwego odżywiania zwierząt. Stara to rzecz, znana oddawna wszystkim gospodarzom, że najlepszego gnoju dostarcza zawsze bydło opasowe, żywione nader treściwie i obficie!

Jakie powody składają się na to?

Jeżeli się zbada ilość azotu, fosforu i potasu oraz innych składników mineralnych, zawartych w takiej treściwej, opasom zadawanej paszy, a potem się porówna tę ilość z ilością tych samych składników w odchodach opasów, to wykaże się, że te ilości są prawie jednakowe!

W tem leży rozwiązanie zagadki, dlaczego właśnie mierzwa od wyrosłych opasów posiada dla rolnika największą wartość.

Bo wartość mierzwy zmniejszy się, jeżeli np. żywimy choćby najtreściwszą paszą krowy w tym tylko celu, aby one dawały jak najwięcej mleka Wtedy bowiem organizm krów zużywa znaczną część składników na wytworzenie mleka i dlatego mniej się ich znajduje w gnoju.

Podobnie dzieje się przy owcach, wytwarzających wełnę, przy młodych zwierzętach, które jeszcze rosną itd.

Z powyższego wynika, że gnój — gnojowi nie równy, bo będzie zawsze zależny od rozmaitych okoliczności, zatem od jakości paszy, jej celu, wieku i rodzaju zwierząt.

Na tem jednak nie koniec, bo na wartość gnoju wpływa nadzwyczajnie sposób jego pielęgnowania i przechowywania. Pod tym względem grzeszy się u nas często!

Przyznajemy chętnie, że większość zwłaszcza mniejszych gospodarstw włościańskich znajduje się w kłopotliwem położeniu, nie posiadając obszerniejszych obór i stajen, gdzie dłużej leżący a ciągle przez zwierzęta udeptywany i moczem zwilżany gnój jest narażony na najmniejsze straty. Przy obecnem przesileniu gospodarczem na budowanie kosztownej gnojowni z betonu nie możemy nikogo namawiać

Ale przy musowem częstem wyrzucaniu gnoju z obór i stajen zabezpieczenie go od wypłukiwania i utrzymania go w utłoczonym wilgotnym stanie zależy doprawdy tylko od dobrej woli gospodarza.

Nie potrzeba przecież nic więcej czynić, jak wynoszony z budynków gnój koński, bydlęcy i świński układać w podwórzu starannie na jednej większej wspólnej kupie i okrywać ją następnie ziemią.

W ten sposób zapobiega się stratom przez ulatnianie się amoniaku i zapewnia jednolity równy gnój, który wywieziony na pole i natychmiast tam rozrzucony, a nie za głęboko przyorany da roślinom potrzebny dla nich pokarm.

Hodowla owiec

Oddawna owcę uważano za jedno z najpożyteczniejszych zwierząt domowych ze względu na wszechstronność jej użytkowności, a więc na produkcję mięsa, tłuszczu, mleka, względnie jego przetworów jego, skór i wełny. Mimo postępu kultury, a więc rozmnożonej produkcji jedwabiu bawełny i sztucznego jedwabiu, wełna nie straciła jednak swojej wartości a wartość rzeźna oraz

mleczna owce nawet zyskały na swem znaczeniu.

Niestety wbrew tym istotnym faktom hodowla owiec w Europie w ciągu ostatnich dziesięcioleci poczęła się kurczyć, a przyczyną tego zjawiska stała się światowa nadprodukcja wełny i spadek jej ceny, wywołana zbyt jednostronnem nastawieniem hodowli głównie w kierunku produkcji wełny.

Dopiero kiedy zwrócono większą uwagę na wartość mięsa baraniego rozpoczął się pewien nieznaczny zwrót z zajętego stanowiska, tak, że obecnie nawet najbardziej intensywnie prowadzone gospodarstwa rolne zajęły się znowu hodowlą owiec.

Dalszy wzrost naszej hodowli owiec, wskazany z rozmaitych względów a głównie dla powiększenia obronności państwa, można osiągnąć tylko wówczas, jeżeli zmienimy zasadniczo kierunek użytkowości naszych owiec.

W województwach zachodnich tj. w Wielkopolsce i na Pomorzu zrobiono już na tem polu bardzo wiele, gdyż z małymi wyjątkami rozpowszechniono tam rasę owiec zw. „merino-precosami", odznaczającą się dwoma kierunkami użytkowości, tj. dobrem mięsem i dobrą wełną. Wełna owiec tego typu znana jest dobrze przemysłowi włókienniczemu i jest wysoko oceniona.

Mięso uzyskane z tych owiec zdobyło sobie na rynku francuskim znakomitą opinję.

Jak z powyższego wynika, owce poznańskie i pomorskie zdobyły sobie zupełne uznanie tak przemysłu włókienniczego, jak i mięsnego czyli zdały egzamin ze swej użytkowości.

Wejście na typ mięsno-wełnisty, zwiększy koło odbiorców tak krajowych, jak i zagranicznych a producentom zapewni korzyści nietylko z powodu zwiększonego popytu, ale także przez szybszy obrót kapitału obrotowego włożonego w hodowlę owiec, gdyż owce typu mięsno-wełnego dojrzewają o wiele szybciej aniżeli pierwotne rasy czysto wełniste, czyli w młodym wieku stanowią towar najbardziej cenny i poszukiwany.

Sprawa zbytu jaj

Ministerstwo rolnictwa zwróciło się do instytucyj rolniczych, zarówno fachowych, jak i spółdzielczych, aby wyraziły one swoją opinję w sprawie stosunków, panujących obecnie w dziedzinie handlu jajczarskiego, oraz dróg, jakie należałoby ustalić dla poprawy obecnego stanu rzeczy.

Na kwestjonarjusz ministerstwa rolnictwa, wszystkie główne organizacje fachowe i spółdzielcze, pracujące w rolnictwie, udzieliły jednozgodnych opinji, stwierdzając, iż za najwłaściwsze i najpraktyczniejsze rozwiązanie sprawy zbytu jaj — uważają one zakładanie zbiornic jaj w spółdzielniach mleczarskich, prowadzących odbiór jaj na zasadach komisowych — oraz, że w pracy nad powstawaniem i rozwojem zbiornic jaj przestrzegany być winien pomiędzy zainteresowanemi tą akcją organizacjami, następujący podział:

1. Fachowe organizacje rolnicze, prowadzą propagandę spółdzielczego jajczarstwa, zalecając rolnikom odstawę jaj do zbiornic w spółdzielniach mleczarskich, propaguja wiadomości o starannej produkcji jaj, a umiejętnym chowie kur itp.

2. Związki rewizyjne spółdzielni tj. patronaty roztaczają opiekę nad prawidłowem powstawaniem nowych i rozwojem już czynnych zbiornic, oraz prowadzą inne prace, wynikające z zadań związków patronackich.

3. Spółdzielcze związki mleczarskie zaopatrują spółdzielnie mleczarskie w przybory dla zbiornic jaj, ułatwiają sprzedaż jaj i udzielają zbiornicom fachowych informacyj i pomocy w takim zakresie, w jakim to jest dla ich prawidłowego rozwoju niezbędne.

Produkcja zwierząt w Polsce

Ogłoszone przez główny urząd statystyczny dane o pogłowiu zwierząt gospodarskich według stanu z dnia 30. 6. 1931 r., oraz dane o uboju zwierząt rzeźnych za poszczególne kwartały, wreszcie dane handlu zagranicznego — pozwalają zorjentować się w rocznej produkcji zwierząt gospodarskich. Dodając do liczb, spożycie wewnątrz kraju i wywozu zagranicę żywca — liczbę zwierząt, pozostawioną jako przychówek (różnica pomiędzy dwoma), otrzymujemy następujące ilości, przedstawiające naturalny przyrost (pierwsza cyfra z 1929-30, druga z 1930-31): konie 108.424 — 107.465, bydło rog. 3.767.526 — 4.059.269, trzoda chlewna 5.490.089 — 6.321.044, owce i kozy 899.887 — 764.005.

Obliczenia te nie są kompletne, braknie bowiem danych o ilości zwierząt, padłych wskutek starości, wypadków i chorób zaraźliwych.

Razem śmiertelność zwierząt wynosi: koni 366.860 sztuk (w tem źrebiąt 142.140), bydła — 1.217.560 sztuk (w tem cieląt 1.053.888), trzody chlewnej — 486.220 sztuk, owiec i kóz — 194.616 sztuk.

Nadwyżka przyrostu zużytkowana była w następujący sposób (w procentach), pierwsza cyfra z 1929-30 r., druga z 1930-31). Pozostawiono na zwiększenie pogłowia: konie 51.7 — 19.4, bydło rogate 9,1 — 9,5, trzoda chlewna 22,2 — 20,1, owce i kozy 21,7 — 15,3, wywieziono zagranicę: konie 30,7 — 63,6 bydło rogate 1,2 — 0,9, trzoda chlewna 13,8 — 9,8, owce i kozy 0,4 — 0,2; poddano ubojowi w kraju: konie 17,6 — 17,0, bydło rogate 89,7 — 89,6, trzoda chlewna 64.0 — 70,1, owce i kozy 77,9 — 84.5.

Kaczorek czy kaczuszka?

Z chwilą, gdy gromadka kacząt wykulnie się z jajek radzibyśmy coprędzej wiedzieć, ile też będzie kaczorków, ile kaczuszek. Odwrócone nóżkami do góry kaczątko, chwycić lewą ręką, kładąc palec wskazujący na brzuszku, a kciuk (palec wielki) u nasady ogonka.

Reszta palcy obejmuje kaczątko, aby się nie poruszało. Kciukiem i palcem wskazującym ręki prawej rozchylamy odbyt, cisnąc ku brzuszkowi a wystąpi u kaczorka biały punkcik jako zaczątek prącia, a kaczuszki zaś, dowodu tego nie stwierdzimy.

W podobny sposób można i starsze okazy rozpoznawać, biorąc je między kolana również z nogami do góry, a głowa ku przodowi, i oburącz przeprowadzamy stwierdzenie dowodu.

Najłatwiej robi się to jednak u kacząt jednodniowych, codopiero wykulniętych z jaja.

Badanie przytoczone winno się odbywać z wszelką ostrożnością, zbyt gwałtowne bowiem stwierdzenie dowodu może spowodować uraz czy miący kaczrka niezdatnym do rozpłodu.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.